Nr. 338. Kraków, piątek 12 grudnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 11 grudnia.

Protektor narodowych demokratów.

W tym charakterze wystąpił czwartkowy „Dziennik poznański“, do niedawna wróg tak zw. „narodowej demokracyi“, obecnie zaś udobruchany jej staczaniem się ze wzrastającą szybkością na prawo, pieszczący ją reklamą, do czego ona tęskni najbardziej.

„Dziennik poznański“ widzi w galicyjskich narodowych demokratach, w ich formie obecnej, zalążek jakiegoś centrum, które posiada jakoby szanse objęcia tej części społeczeństwa, wśród której jawni konserwatyści nie mogą znaleźć gruntu. Takiem centrum mogło się było stać stronnictwo (?) narodowo-katolickie, ale napotkało ono na tyle przeszkód, iż „kilku idealistów (zapewne Hacuś, Maj, Łucyk), wyczerpawszy swe siły w bezowocnem szamotaniu się, musiało paść w nierównej walce“. Zastąpić ich, względnie wzmocnić — jak daje do zrozumienia „Dziennik“ — powinni i mogą narodowi demokraci. „Dziennikowi“ świta nawet w głowie nadzieja zupełnego zlania się tych dwóch „stronnictw“, więc z radością pisze: „Nie dziw, że na jednem z posiedzeń żywiołów katolicko-narodowych w ostatnich tygodniach jeden z wybitnych przedstawicieli idei (?) demokratyczno-katolickiej, w odczycie o ruchu wszechpolskim, podniósł bardzo wysoko doniosłość tego ruchu dla kraju, a co najciekawsze, że na odczycie był obecnym i brał udział w dyskusyi jeden z redaktorow „Słowa polskiego“. Istotnie, dla sławetnych narodowych demokratów, nie wiedzących z bezhołowia i nadmiaru gorączki lojalistycznej wobec stańczyków, co z sobą zrobić, najlepiej byłoby ulokować się w przytułku przyjaźniackim.

„Dziennik“ takim już jest przejęty zapałem wobec ostatecznie nawróconych na wiarę konserwatywno-klerykalną wszechpolaków, iż rozszerzonemi z zachwytu źrenicami widzi jakieś ich olbrzymie tryumfy nad partyą socyalistyczną i w niepoczytalności swej komponuje takie niezrównane brednie: „Dziś Daszyński wprawdzie zwołuje zgromadzenia pod Kapucynami, ale musi czekać kilka godzin, aż się zgromadzi stukilkudziesięciu słuchaczy z Kaźmierza lub niedorostków dla wysłuchania ujadań (bardzo wytworny styl!) przeciw szlachcie i klerykałom“... Ba, narodowi demokraci okazali się tak strasznymi przeciwnikami socyalizmu, iż — jak bez zająknięcia się twierdzi „Dziennik“ — tow. Daszyński zupełnie stracił grunt w Krakowie!

„Dziennik poznański“ strofuje też swych kumów z „Czasu“, by nie zbywali drwinkami wyciągających do nich dłonie wszechpolaków:

Jeżeli — pisze — uwzględnimy doniosłą enuncyacyę organu wszechpolskiego, że w pewnych wypadkach narodowa demokracya idzie na prawo, a to dla tego, że w tym kierunku idzie życie i polityka realna społeczeństwa, w której sprawy i zadania narodowe wysuwają się dziś na plan pierwszy, podporządkowując sobie zadania i sprawy partyjne. Jeżeli uwzględnimy, że ta nowa demokracya zamierza zająć stanowisko w środku, w tym środku, który jest ogniskiem centralnem myśli i uczuć narodowych, to tylko życzyć by sobie można, aby od dawnego radykalizmu ulicznego oddaliła się jak najdalej na prawo i stworzyła pożądaną partyę środka, w której by sprzeczne dziś interesa klasowe i partyjne zdrowej części naszego społeczeństwa, zwłaszcza szerokich mas ludowych dały się zredukować do wspólnego mianownika.

Widocznem jest, iż „Dziennik“ nie pojmuje zupełnie konfiguracyi odnośnych stosunków. Stańczycy krakowscy nie mają potrzeby drużyć się i maścić wazeliną adherentów imćp Jastrzębca et Comp: wiedzą bowiem, że w obecnem stadyum „ideowem“ tej kompanii, będzie się ona i tak wślizgiwała do owego „środka“, o którym „Dziennik“ prawi; natomiast oficyalne wzięcie ich pod swe skrzydła rozstroiłoby więzy braterstwa pomiędzy stańczykami galicyjskimi, a ugodowcami w Królestwie: wszechpolacy bowiem nie mogą samobójczo wyrzec się za kordonem walki z ugodą, bo to jest w Królestwie jedyną racyą ich bytu i ...finansowych zasobów.

Mówiąc o braterstwie stańczyków i ugodowców, mamy na myśli nie tylko spokrewnienie polityczne, ale i dosłowne: rej wiodące w Galicyi w stańczykowskich szeregach rody hrabiowskie są związkami rodzinnymi jak naściślej złączone z menerami ugody; na otwarte konszachty zatem z firmą „Słowa polskiego“ zdecydować się nie mogą.

Oto cały sekret oziębłego traktowania przez „Czas“ wszechpolskich umizgów.

Bezwyznaniowi katolicy.

Gdy już wszyscy zdążyli się wypowiedzieć w sprawie spoczynku niedzielnego, zabrali głos i „przyjaźniacy“ krakowscy, o ile jeszcze istnieją na świecie. W najgłębszej tajemnicy przed ludźmi zebrali się „członkowie różnych (!) stowarzyszeń“ (ilu? *Red.*) w „Przyjaźni“ i uchwalili rezolucye prof. dra Czerkawskiego o świętowaniu niedzieli. Sam prelegent jest nader interesującą postacią. Pochodząc z żydowskiej rodziny Rittnerów, potrafił jednak przejąć się tak dalece nienawiścią do swojej krwi, że przez pewien czas stał na czele ruchu, żyjącego „mordami rytualnymi“ i dotrzymuje aż dotąd placu na opuszczonym zupełnie posterunku w „Przyjaźni“ (lokal niedaleko policyi. *Red.*).

Niemniej ciekawe zajął też stanowisko w sprawie spoczynku niedzielnego. Są tu możliwe dwa zasadnicze punkta widzenia: święcenie niedzieli jako wymog przepisów religijnych i postawienie tych przepisów jako normy wyższej nad normy państwowe, wspólne dla wszystkich, albo spoczynek niedzielny jako wymóg społeczny i kulturalny, a więc wspólny dla wszystkich ludzi pracy bez względu na ich wyznanie.

Otóż w rezolucyi pierwszej wprowadza p. Czerkawski motyw czysto religijny, t. j „święcenie niedzieli i świąt katolickich“ i domaga się dlatego zupełnego spoczynku.

Ale zaraz w rezolucyi trzeciej powiada p. Czerkawski żydom, że im nie wolno właściwie święcić soboty i że „należy przeprowadzić spoczynek w niedziele i święta dla całej ludności bez różnicy wyznania“.

Tu katolicka zasada „święcenia niedzieli“ opuszcza sama grunt religijny i gwałci uczucia innych religij, a więc przeczy sobie sama.

Jest to już bowiem grunt bezwyznaniowy, czego się „przyjaźniacy“ (o ile są na świecie jacy — *Red.*) podobno bardzo boją...

Zaznaczamy ten fakt dla kontroli w przyszłości. Musimy jednak podnieść z uznaniem, że p. dr Czerkawski poszedł za żądaniem socyalistów odebrania namiestnictwu prawa stanowienia o wymiarze pracy niedzielnej i ustalenia w samej ustawie wyraźnych przepisów odnośnych.

Przydałoby się to i wielkiemu „politykowi socyalnemu“, p. drowi Kolischerowi, aby zrozumiał, że nawet „przyjaźniacy“ nie ufają w tym względzie władzy wykonawczej. Ale pp. Kolischer, Byk i Piepes-Poratyński „ratują“ żydów i oddają ich w ręce niezawodne panów w namiestnictwie.

Kongres kolejarzy.

Wiedeń, 10 grudnia.

W drugim dniu obrad II. austryackiego kongresu kolejarzy toczyła się dyskusya w dalszym ciągu nad referatem o organizacyi. Przewodniczyli tego dnia towarzysze: Beer z Mürzzuchlag, Kuranda z Budziszyna i Löwy z Wiednia.

Tow. Mrazek z Pragi oświadczył się za rozszerzeniem zakresu działalności sekretaryatów krajowych.

Tow. Hueber podniósł, że celem zjednoczenia wszystkich kolejarzy w organizacyi poleca się grupom miejscowym tworzyć sekcye zawodowe, a do zarządów grup miejscowych wybierać członków z wszystkich kategoryj. Należy się też starać, aby do organizacyi przystępowali podurzędnicy, oraz urzędnicy, jak to się dzieje w Anglii i we Włoszech.

Imieniem komisyi, do której odesłano wszystkie wnioski dla zbadania, referował tow. Schrammel, odpowiadając na niejednokrotnie podnoszone zdanie, jakoby organizacyą pomnożyć miała swe siły, jeżeli będzie udzielała zapomóg. Mówca oświadcza, że organizacya udziela najważniejszą zapomogę, a mianowicie ochronę prawną. Wkońcu przedstawia następujące wnioski komisyi:

1. Nie zatracając wcale swego bojowego charakteru, organizacya musi więcej poświęcić uwagi kwestyi udzielania zapomóg. Jest to tem niezbędniejsze, ponieważ wstecznictwo socyalnego prawodawstwa kolejowego nie tylko że nie użycza najniezbędniejszych środków kolejarzowi, dotkniętemu nieszczęśliwym wypadkiem, lecz nawet nie jest w stanie ochronić go od głodu. Ponieważ w dzisiejszem kapitalistycznem społeczeństwie kolejarz, popadły w nędzę bez swej winy, nigdzie nie znajdzie ochrony, ani opieki, przeto poleca się stowarzyszeniom, o ile możności, udzielać także zapomóg. W tym celu niezbędną jest dla organizacyi zmiana odnośnych postanowień.

2. Ponieważ na wielu stacyach system mężów zaufania nie jest jeszcze odpowiednio przeprowadzony, uchwala II. austryacki kongres kolejarzy: System mężów zaufania należy natychmiast na wszystkich stacyach zaprowadzić, aby wspólna organizacya kolejarzy należycie mogła być zbudowaną.

3. Zważywszy, że fałszerze ruchu robotniczego chcą z kolejarzy zrobić pachołków przedsiębiorstw kolejowych, — przeto należy wszystkich kolejarzy, stojących poza klasową organizacyą, uświadomić o dążeniach chrześcijańsko-socyalnych, narodowych i innych związków. Każdy uświadomiony kolejarz zobowiązany jest wszelkimi środkami zwalczać tego rodzaju związki i pouczać kolejarzy o korzyściach wspólnej organizacyi kolejarzy.

Po końcowem przemówieniu referenta tow. Tomschika, kongres uchwalił przedłożoną

ANTONI CZECHOW.

CHŁOPI.

Nowela.

3)

Na zielonych krzewach, przeglądających się w wodzie, błyszczała rosa. Ciepły wietrzyk przewiewał rozkosznie. O, jakiż cudowny ranek! I jak piękne byłoby życie, gdyby nie ta nędza, straszna, beznadziejna nędza, przed którą niepodobna ukryć się nigdzie!

Wystarczyło rozglądnąć się tylko po wsi, a natychmiast odżywały wszystkie wrażenia wczorajsze i czar panującego wokół szczęścia w jednej chwili się rozpływał.

Doszły do kościoła. Marya stanęła u wnijścia, nie śmiejąc postąpić dalej. Nie śmiała też usiąść, chociaż dzwonienie na mszę rozpoczynało się dopiero o dziewiątej. Stała więc przez cały czas.

Podczas czytania ewangelii wśród tłumów powstał nagle ruch: rozstępywano się, czyniąc wolne przejście dla państwa ze dworu. Weszły dwie młode dziewczęta w białych sukniach i szerokich kapeluszach, a z niemi gruby, czerwony chłopiec, w kostyumie marynarskim. Widok ich wzruszył Olgę; natychmiast odgadła w nich ludzi przyzwoitych, wykształconych. Marya natomiast spojrzała na wchodzących z ukosa, posępnie i ponuro, jakby to nie byli ludzie, lecz potwory, które ją zdławią, jeśli im nie ustąpi z drogi.

A ilekroć dyakon krzyczał coś swym głosem basowym, jej wydawało się to, jakby to było wołanie „Ma-rya“ i za każdym razem wzdrygała się ze strachu.

III.

We wsi dowiedziano się szybko o przybyciu gości i zaraz po mszy dom był pełny ludzi. Przyszli Matwiejewicze, Wasiliewicze, Ilijewicze, by pytać o swych krewnych, pozostających w służbie w Moskwie. Wszystkich chłopców z Szukowa, umiejących czytać i pisać, odwożono do Moskwy, gdzie uczyli się wyłącznie pełnić obowiązki służby hotelowej i restauracyjnej, tak samo jak ze wsi, leżącej po drugiej stronie rzeki, wychodzili sami tylko piekarze.

Zwyczaj ten zachował się był jeszcze z pradawnych czasów, jeszcze z czasów poddaństwa, kiedy niejaki Łuka Iwanicz, chłop z Szukowa, obecnie będący już tylko postacią legendarną, piastował w jednym z klubów moskiewskich godność Maitre'a d'hòtel i z zasady używał do posług wyłącznie ludzi ze swej wsi. Gdy ci dochodzili do władzy, sprowadzali znów swych krewnych i umieszczali w hotelach i restauracyach. I odtąd Szukowo w całej okolicy nie nazywano inaczej, jak wsią służących lub lokai.

Mikołaja wysłano do Moskwy jako jedenastoletniego chłopca, a służbę nastręczył mu Iwan Makaricz, z rodziny Matwiejewiczów, który wówczas służył u orkiestry w ogrodzie Ermitage. A teraz, zwracając się do Matwiejewiczów, mówił Mikołaj w tonie pouczającym:

— Iwan Makaricz jest moim dobroczyńcą i dzień i noc muszę się za niego modlić, bo przez niego stałem się przyzwoitym człowiekiem.

— Batjuszka — płaczliwie pytała jakaś długa, chuda staruszka, siostra Iwana Makaricza — a teraz nic już o nim nie słychać?

— W zimie był jeszcze u Aumona, ale w tym sezonie, jak słyszałem, miał podobno być w jakimś lokalu ogródkowym... Zestarzał się już! Dawniej przynosił w lecie do domu jakie dziesięć rubli dziennie, ale teraz interesa wszędzie źle idą i stary ma ciężkie życie.

Kobiety spojrzały na nogi Mikołaja, tkwiące w filcowych trzewikach i na jego bladą twarz, poczem zaczęły mówić:

— Ty już nie jesteś bogatym, Mikołaju Ossipicz! Ta gdzież!

I wszystkie pieściły Szaszę. Miała już dziesięć lat, lecz była tak mała i chuda, że uważano ją za siedmioletnią. Wśród innych dziewczynek, opalonych, źle ostrzyżonych, ubranych w długie, wyszarzane koszule, ona ze swą bladą twarzyczką, ciemnemi oczyma i czerwonemi wstążeczkami we włosach, wyglądała niby komiczne zwierzątko, schwytane w lesie i przyniesione do domu.

— Ona umie także czytać! — przechwalała się Olga, pieszczotliwie głaskając córeczkę. — Czytaj dziecino! — rzekła, wyjmując z węzełka Ewangelię. — Czytaj, a bogobojni będą się przysłuchiwali.

Książka stara była i ciężka, w oprawie skórzanej, poniszczonej, a wydobywała się z niej woń taka, jaką mogłaby wnieść do izby gromada mnichów. Szasza podniosła brwi do góry i poczęła głosem podniesionym, śpiewnym:

„A kiedy się oddalili, wówczas Józefowi ukazał się we śnie anioł Pana i rzekł: Wstań i weź dzieciątko i matkę jego do siebie...“

— Dzieciątko i matkę jego — powtórzyła Olga, czerwieniejąc z głębokiego wzruszenia.

„I uciekaj do kraju egipskiego i tam pozostań, dopóki ci nie powiem...“

Przy słowie „tam“ Olga nie mogła się dłużej powstrzymać i zaczęła płakać. Za jej przykładem poszła najpierw Marya, a następnie także siostra Iwana Makaricza. Stary zaczął kaszleć i szukać koło siebie jakiegoś przysmaku dla wnuczki, a nie znalazłszy nic, uczynił gest, wyrażający pomieszanie. A po skończonem czytaniu sąsiedzi rozeszli się do domów, bardzo zadowoleni z Olgi i Szaszy.

Tego dnia, ponieważ była niedziela, cała rodzina pozostała w domu. Stara, którą zarówno mąż, jak synowe i wnuki nazywali babką, starała się wszystko robić sama; paliła w piecu i nastawiała samowar, sama nawet wychodziła w południe doić pasącą się krowę, a później się skarżyła, że ją męczą nadmiarem zajęć. I wiecznie się obawiała, aby ktoś nie zjadł reszty chleba i aby stary i synowe nie siedziały bez roboty. Raz się jej wydawało, że gęsi szynkarza weszły do jej ogrodu warzywnego i wybiegała z długą laską, poczem długo jeszcze biadała nad swą kapustą, która zwiędła była i mizerna jak ona sama; to znów sądziła, że wrona napada jej pisklęta i z krzykiem rzucała się na wronę. Kłóciła się i mruczała od rana do wieczora, a często czyniła takie krzyki, że przechodnie zatrzymywali się przed jej chatą.

Ze swym starym obchodziła się szorstko, nazywając go naprzemian próżniakiem, to znów ścierwem. Był to chłop, na którym nie można było polegać i gdyby go ona nie napędzała, nie pracowałby wcale, lecz leżał na nalepie i gadał. Opowiadał synowi długo i szczegółowo o jakichś swoich wrogach, o wszelkich możliwych przykrościach, jakie mu co dnia wyrządzano, i przykro było słuchać tych opowiadań. (C. d. n.).

przez niego rezolucyę, oraz wnioski komisyi, postawione przez tow. Schrammla.

O prasie zawodowej referował tow. Kristan, który przedstawił następującą rezolucyę:

„Drugi austryacki kongres kolejarzy uznaje nieodzowną konieczność jednolitej prasy zawodowej dla kolejarzy, która zarówno ma być środkiem walki i oświaty dla samych kolejarzy, jak i służyć do przemawiania do szerokich warstw publiczności. Przeświadczenie to, oraz fakt, że jedność kolejarzy trzeba osiągnąć w każdej dziedzinie, prowadzi do logicznej konsekwencyi, że należy dążyć także do skoncentrowania zawodowej prasy kolejarzy.

Aby zapomocą wspólnego organu centralnego ułatwić i o ile możności spotęgować wzajemne zbliżenie się rozmaitych kategoryj, aby umożliwić stworzenie jednego wielkiego, nowoczesnego, oraz wszelkim potrzebom kolejarzy odpowiadającego organu zawodowego i aby tego rodzaju centralny organ możliwie jak największy wpływ wywierał na szerokie warstwy publiczności w interesie kolejarzy — poleca drugi austryacki kongres kolejarzy zawiesić te organy, które służą tylko poszczególnym kategoryom i zlać je z „Eisenbahnerem" („Kolejarzem"), obowiązkowo wprowadzić na ich miejsce „Eisenbahnera", odpowiednio powiększonego, oraz rozwinąć najintenzywniejszą agitacyę za wprowadzeniem go do wszystkich publicznych lokalów, uczęszczanych przez kolejarzy".

Po krótkiej dyskusyi uchwalono tę rezolucyę jednogłośnie.

Szczególnie interesującemi były obrady w trzecim dniu kongresu. Porządek dzienny obejmował punkt: Ustawowe uregulowanie stosunków służbowych austryackich kolejarzy. Podczas obrad nad tym punktem obecnym był na kongresie przedstawiciel ministerstwa kolejowego, wicesekretarz ministeryalny w statystycznym urzędzie pracy, dr von Lanna. Obrady poprzedził odznaczający się naukową gruntownością, 3-godzinny referat tow. dra Verkaufa, który przedstawił źródła nędzy kolejarzy i jasno wykazał, czego potrzeba kolejarzom, aby mogli znaleźć się na drodze postępu. Sprawozdanie z trzeciego dnia kongresu odkładamy do następnego numeru.

Kongres zakończył swe obrady we wtorek.

Masowy proces strejkowy.

Poniedziałkowa rozprawa przeciw 232 chłopom, stającym przed sądem w Tarnopolu, jako oskarżeni o „zbrojne napady" podczas strejków rolnych, rozpoczęła się o godz. 9 rano. Część oskarżonych, którzy, jak wspominaliśmy, znajdują się w ostatecznej nędzy, wygłodniała i przemarznięta, nie czekając wyroku, powróciła do domów. Przewodniczący naprożno wywoływał cały szereg oskarżonych, którzy właśnie mieli być przesłuchani.

Na początku rozprawy prokurator zarządził przesłuchanie kilku oskarżonych, których już przesłuchano w pierwszym dniu rozprawy, jako świadków przeciw innej grupie oskarżonych o gwałt publiczny, wrzekomo dokonany przez „zniewalanie" pracujących do przyłączenia się do strejku. Na 8 faktów tego rodzaju gwałtu publicznego, przytoczonych przez prokuratora, stwierdzono zaledwie jeden. Gdy przewodniczący zarzucił jednemu z świadków, że w śledztwie złożył inne zeznanie niż na rozprawie, świadek kategorycznie temu zaprzeczył. Do świadków, zeznających korzystnie dla oskarżonych, mówił Waltenberger: „breszesz!"

Świadek Antoni Berezowski zeznał, że od żandarma dostał broszurę pouczającą o strejkach.

Z przesłuchania świadków i oskarżonych okazało się, że strejk w okolicach wsi Słobudka, Bazar, Burakówka itd. był doskonale zorganizowany, że wszędzie utworzono komitety strejkowe, które rozporządzały kasami zapomogowemi.

Przedmiotem dalszej rozprawy był „gwałt publiczny", popełniony przez 141 oskarżonych w Bazarze, gdzie biciem w dzwony cerkiewne i kościelne miano zgromadzić lud, który ruszył następnie na łan dworski i spędził z niego pracujących tam huculów.

Oskarżeni zeznają, że w istocie zajście inaczej się odbyło, niż je przedstawia akt oskarżenia. Chłopi zeszli się w polu na naradę. Przybyli żandarmi i urzędzili na nich kilkakrotnie szarżę. Następnie zjawił się żandarm Malek i przy pomocy huzarów wszystkich obecnych na polu przyaresztował.

Oskarżony Jan Berezowski zeznaje, że pracował na swej roli opodal miejsca, gdzie zdarzyło się zajście, w którem wcale nie brał udziału. Po kilku dniach dowiedział się, że „jakaś mara wciągnęła go do aktów". Do sądu zgłosił się sam i natychmiast go tam przyaresztowano. W więzieniu śledczem przesiedział pełnych 8 tygodni, choć nic nie zawinił.

Tak samo zeznało wielu innych oskarżonych.

Świadek Karol Malek, żandarm, zeznaje, że objąwszy komendę nad huzarami, zawezwał tłum do rozejścia się. Gdy go nie usłuchano, aresztował wszystkich w ten sposób, że kazał huzarom otoczyć tłum, poodbierać aresztowanym broń, tj. patyki, pręty, laski, 1 sierp i 3 kosy; policzył oskarżonych i powiózł wozami na folwark w Burakówce. Tam, o ile się dało, pozamykał aresztowanych w szopie, a resztę powiązał postronkami po czterech razem, gdyż brakło mu łańcuszków. Rano zawiózł ich do Czortkowa.

Na podstawie zeznań tego świadka, rozszerzył prokurator akt oskarżenia co do wszystkich, aresztowanych 28 lipca, także i o przekroczenie z § 283 u. k.

Wkońcu oświadcza Malek, wskazując na oskarżonych: „Ci ludzie powinni mi być wdzięczni, bo mogłoby być gorzej".

Po przesłuchaniu wszystkich świadków i oskarżonych, zamknięto postępowanie dowodowe, odczytanie zaś urzędowych świadectw oskarżonych odłożono do dnia następnego.

Przegląd polityczny.

Krajowa konferencya czeskich socyalnych demokratów z Austryi Dolnej odbyła się w Wiedniu ubiegłej niedzieli w obecności 42 delegatów. Konferencyę otworzył tow. Steiner, przewodniczyli tow. Bartunek i Nowak. Z sprawozdania zarządu partyjnego okazuje się, że czeska socyalna-demokracya w sześciu dolnoaustryackich okręgach wyborczych posiada 41 lokalnych organizacyj. Liczba ich członków w Wiedniu wzrosła, podczas gdy na prowincyi zmalała. W roku zeszłym urządzono 547 zgromadzeń i wykładów. Do krajowego zarządu partyjnego wybrano towarzyszów: Peskara, Zouhara, Kubalka, B. i C. Svetlików. O prasie referował tow. Krapka, poczem uchwalono utworzyć komitety agitacyjne, które mają się zająć rozszerzaniem organu partyjnego „Delnicke Listy".

Sytuacya w Niemczech. Stosunkowa cisza w parlamencie, wzrastający niepokój w kraju — oto cechy obecnej sytuacyi w Niemczech. We wtorek na porządku dziennym był wniosek centrowca Gröbera, wedle którego odtąd ma zależeć od dobrej woli prezydenta, czy chce, czy też nie chce dać komuś głos w kwestyi formalnej; a prócz tego przemówienia w kwestyi formalnej mają trwać najdłużej pięć minut. Dziki ten wniosek, robiący z prezydenta parlamentu coś nakształt despotycznego dyktatora, miał wyrwać z rąk opozycyi jedną z jej najskuteczniejszych broni, albowiem dotychczasowy regulamin nie zawierał żadnego paragrafu, mocą którego większość mogłaby zamknąć dyskusyę w kwestyi formalnej, póki mniejszości starczy płuc na prowadzenie jej w dalszym ciągu. To też na galeryę parlamentu przybyło wielu wysokich panów, aby się przyjrzeć tak ciekawemu widowisku; loża dworska aż się roiła od hrabiów i książąt. Przed tymi dostojnymi widzami trzeba się było popisać; to też wiceprezydent Stollberg z brutalną czelnością popełniał jeden gwałt po drugim, aby tylko czemprędzej przeprzeć wniosek Gröbera, który nareszcie przy imiennem głosowaniu przeszedł 176 głosami przeciwko 125. W ciągu dalszej dyskusyi, która trwała aż do dziewiątej godziny wieczór, hrabia Stollberg kilkakrotnie stosował nowo ukuty paragraf regulaminu wobec posłów opozycyjnych; ci zaś zachowali się stosunkowo spokojnie.

Robotnicy tymczasem we wszystkich wielkich miastach Niemiec odbywają zgromadzenia, na których protestują przeciwko gwałceniu praw mniejszości w parlamencie.

Prócz zgromadzeń, o których donosiliśmy już, odbyły się nadto liczne dalsze zgromadzenia. W Halle odbyły się cztery tłumne zgromadzenia, piąte zostało zakazane. W Szczecinie protestowało 3.000 osób, w Lubece 1.200, w Stuttgarcie 1.000. W Lipsku odbyto w poniedziałek dwanaście zgromadzeń, na których było obecnych razem 14.000 osób; rezolucyę socyalistyczną przyjęto wszędzie jednogłośnie. Podobne zgromadzenia odbyły się w Kassel, w Moguncyi, w Mannheim, Ludwigshafen, w Colmar, w Bremerhaven, w Mölln, w Dessan itd.

Przesilenie w Serbii. Organ rządowy „Sloga" omawia zapowiedzianą w programie rządowym rewizyę konstytucyi i oświadcza w stanowczy sposób jeszcze raz, że rewizya ta odbędzie się tylko w drodze zupełnie prawnej i konstytucyjnej, a więc za uchwałą zgodną skupczyny i senatu. Gdyby oba te ciała prawodawcze nie przychyliły się do rewizyi, to nie nastąpi ona. Z tego oświadczenia wynika, że w razie, gdyby skupczyna została rozwiązaną, rewizya będzie przedłożoną obu ciałom prawodawczym dopiero w przyszłej sesyi.

Prześladowania posłów irlandzkich. Za dzielną obronę ludu irlandzkiego, gnębionego przez najeźdźczy rząd angielski, obecnie siedmiu irlandzkich posłów do parlamentu siedzi w więzieniu, a mianowicie: poseł William Redmond, sześć miesięcy więzienia; poseł Reddy, siedm miesięcy więzienia; poseł Duffy, trzy miesiące więzienia; poseł Mac Hugh, dwa miesiące więzienia; poseł John O'Donnel, sześć miesięcy więzienia; poseł John Roche, cztery miesiące kryminału; poseł Farrel, pięć miesięcy kryminału. Oprócz tego jeszcze cały szereg członków stronnictwa irlandzkiego, przeważnie dziennikarzy, skazano na więzienie, a jeden z nich, sędzia pokoju Flanagan, w kryminale dostał pomięszania zmysłów i został przeniesionym do zakładu dla obłąkanych.

To brutalne prześladowanie Irlandczyków, dążących do niepodległości narodowej i ekonomicznego oswobodzenia ludu swojego, stanowi najczarniejszą kartę w historyi współczesnej Anglii.

Zatarg o Wenezuelę. W dość ostrą fazę wszedł obecnie spór pomiędzy Wenezuelą a Niemcami i Anglią. Jak wszystkie państwa południowo-amerykańskie, Wenezuela jest ciągłą widownią wojen domowych. Przy tej okazyi wojska zarówno rządowe, jak i powstańcze, pozwalają sobie niszczyć linie kolejowe, będące notabene własnością towarzystw cudzoziemskich, rekwirować bydło i po fermach, należących do obywateli obcych państw i t. d. Stąd pochodzą pretensye różnych rządów europejskich, ujmujących się wobec państwa słabego tem skwapliwiej za swymi poddanymi. Taki motyw jest i obecnej akcyi niemiecko-angielskiej, ponieważ rząd wenezuelski, wiecznie zbankrutowany, odmówił płacenia niesłychanie słonych rachunków, przedstawionych przez poszkodowanych Anglików i Niemców.

Dziwnem jest, iż cesarz Wilhelm dotąd nie upamiętnił mówką „wyprawy" południowo-amerykańskiej.

Przegląd społeczny.

Rada pracy. Najbliższe posiedzenie stałej rady pracy odbędzie się pod przewodnictwem ministra handlu Calla w poniedziałek 15 bm. przed południem w sali posiedzeń statystycznego urzędu pracy w Wiedniu. Porządek obrad obejmuje między innemi sprawę zmiany i uzupełnień ustawy z r. 1895 o uregulowaniu spoczynku niedzielnego i świątecznego w przemyśle, sprawę zmiany ustawy przemysłowej i sprawę kontraktów służbowych pomocników handlowych i innych osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach kupieckich i przemysłowych.

Z sali sądowej.

Pobożna pani Madejowa. Pisaliśmy w swoim czasie, jak to pani Marya Madejowa, piekarka przy ulicy Siennej, kazała swemu, zmęczonemu pracą, terminatorowi wyleźć na drabinę popsutą, aby zaświecił lampkę przed obrazem. Drabina się pośliznęła, chłopak złamał rękę, a „naprawiać" mu ją próbował p. Wojciech Dudek, kościelny przy kościele Maryackim.

Wczoraj cała sprawa oparła się wreszcie o sąd powiatowy karny. Prof. dr Wachholz, po zbadaniu ręki promieniami Röntgena, orzekł jako znawca, iż ręka była rzeczywiście złamaną, czemu zaprzeczyli przesłuchani w dochodzeniach inni lekarze, którzy znaleźli tylko ślady jakiegoś zapalenia okostnej. Sędzia wymierzył p. Maryi Madejowej karę dwudniowego aresztu, zamienionego na 40 koron, oraz zasądził ją na zapłacenie odszkodowania w kwocie 180 koron.

Kościelny Wojciech Dudek został uwolniony od zarzutu fuszerki lekarskiej, gdyż z przeprowadzonego dowodu okazało się, że zakazu ustawowego nie przekroczył.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 12 grudnia. 1792. Edykt równości w Szwajcaryi. — 1377. Serbia wypowiada wojnę Turcyi. — 1901. Debata polska w parlamencie niemieckim.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Krucze gniazdo", dramat w 3 aktach Dagny Przybyszewskiej. „Walc barona Molskiego", komedya w 1 akcie A. Neuwert-Nowaczyńskiego. „We czworo", komedya w 1 akcie M. Gawalewicza (nowość).

Jak „Słowo polskie" informuje swych czytelników. W nrze 594 „Słowa polskiego" z 11 bm. znajdujemy o strejku farmaceutów następującą wiadomość:

„Z Rzeszowa nam donoszą: Strejk aptekarski zakończył się dziś (9 grudnia) wieczorem po konferencyi strejkujących farmaceutów z pryncypałami. Tutejsi farmaceuci nie mieli właściwie powodu do strejkowania, gdyż ich stosunek do pryncypałów był nader wygodny, a nawet przyjacielski, a płaca, jak na stosunki tutejsze pracy odpowiednia"...

Otóż cała ta wiadomość od początku do końca jest kłamliwą. Strejk farmaceutów trwa bowiem w Rzeszowie — jak stamtąd donosi nam nasz korespondent — w całej pełni. Równie krakowski komitet farmaceutów donosi nam, iż wiadomość „Słowa polskiego" o zakończeniu strejku w Rzeszowie jest wyssaną z palca.

Nowa ta mistyfikacya jest jednym więcej wonnym kwiatkiem w obfitym bukiecie kłamstw, któremi „Słowo polskie" obdarza tak często niewybrednych swych czytelników.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści nasi odbywają próby z trzech utworów oryginalnych, które grane będą w najbliższą sobotę, a mianowicie: 3-aktowy dramat Dagny Przybyszewskiej „Krucze gniazdo", najnowsza komedya Adolfa Nowaczyńskiego „Walc barona Molskiego", a na zakończenie komedya M. Gawalewicza „We czworo".

Taksy lekarstw. „W. Abendpost" donosi: Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 grudnia br. została wydaną obowiązująca od dnia 1 stycznia r. 1903 taksa lekarstw, która w głównych zarysach nie wiele się różni od obecnej.

Budżet miasta Lwowa. Donoszą ze Lwowa: Magistrat miasta Lwowa ukończył wczoraj prace nad zestawieniem budżetu na rok 1903. Budżet wykazuje nadwyżkę.

Zgromadzenie urzędników pocztowych. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem odbyło się tu ogólne zgromadzenie urzędników pocztowych, w sprawie dodatków aktywalnych.

Po długich obradach uchwalono przyjąć elaborat wypracowany przez kasyno urzędnicze w Gracu, zawierający trzy wnioski: 1) by dążyć do zniesienia dodatków aktywalnych, a zaprowadzenia kwaterowego, w razie gdyby to nie dało się przeprowadzić, starać się o 2) nowy podział miast na 5 klas według ilości mieszkańców, a ostatecznie gdyby i tego nie dało się uzyskać, 3) dążyć do podwyższenia o 25% dotychczasowych dodatków we Lwowie, Gracu, Pradze, Tryeście i Bernie.

Do tych wniosków przyłączyło się także towarzystwo nauczycieli szkół średnich.

Sześćdziesiąte trzecie samobójstwo zostało popełnione w tym roku w przemyskim garnizonie. Mianowicie w niedzielę 7 bm. popołudniu wystrzałem karabinowym odebrał sobie życie szeregowiec z 6 kompanii 58 pp. Jest to ta sama kompania, w której zaszła głośnia afera z plutonowym Kujawskim i porucznikiem Kruliszem, bratankiem znanego pułkownika Krulisza. Jak wiadomo, po zajściu tem pułkownik poszedł na pensyę, a jego bratanek złożył szarżę oficerską.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Przed kilku dniami wracali w nocy z wieczorku Kościuszkowskiego, który odbył się w tutejszej Czytelni kolejowej, dwaj obywatele. Wtem napadło na nich bez najmniejszego powodu, kilku żołnierzy obrony krajowej i wykrzykując: „psiakrew cywile" wszczęło z nimi bójkę. Jeden z napadniętych został raniony bagnetem w tył głowy, drugi otrzymał dosyć dużą ranę w czoło, tak, iż lekarz musiał ranę opatrywać.

Nowe urzędy pocztowe i telegraficzne. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje nam: Z dniem 16 grudnia 1902 zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Ropicy ruskiej tygodniowo sześciorazową służbę drugiego listonosza wiejskiego dla miejscowości Sękowa, Siary i Rychwałd. Z tego powodu wydziela się miejscowości Sękowa i Siary z okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Ropicy ruskiej.

Z dniem 16 grudnia b. r. otwartą zostanie w Pysznicy (powiat Nisko) przy istniejącym tamże c. k. urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Wypadek kolejowy. Z Synowódzka donoszą: Pociąg ciężarowy nr. 1782, wiozący onegdaj drzewo z Skolego do Stryja, po wyjeździe z Synowódzka zaraz za tunelem na moście rozerwał się. Tylna urwana część pociągu uderzyła w przednią z taką siłą, że zgruchotała 4 ładowne wozy. Hamulczy cudem prawie uratował się, podczas gdy budka jego została zgruchotana. Przez noc ruch był wstrzymany, bo tor był zawalony, przez dzień ruch osobowy odbywał się z przesiadaniem w tem miejscu.

Najnowszy dramat Hauptmanna, „Der arme Heinrich" został w sobotę wystawiony w Berlinie. Premiera miała zupełne powodzenie. Prasa berlińska podzieła zdanie prasy wiedeńskiej o tym dramacie. Najsilniejsze wrażenie sprawiają dwa pierwsze akty, a zwłaszcza akt drugi.

14 letnia matka. Przed kilku dniami stawała przed sądem berlińskim 14-letnia dziewczyna, oskarżona o kradzież. Na zapytanie przewodniczącego, co oskarżoną skłoniło do popełnienia kradzieży, odparła, iż skradzione przedmioty zamierzała spieniężyć, aby mieć za co kupić chleba dla swego dziecka. Oświadczenie to wywołało na sali sądowej niezmierne zdumienie. Przesłuchany jako rzeczoznawca lekarz, który leczył niejednokrotnie rodzinę oskarżonej, wyjaśnił, że oskarżoną uwiódł pewien zamożny człowiek, człowiek zresztą żonaty, przeciw któremu wytoczono już skargę. Uwiedziona została wypędzoną z domu w chwili, kiedy została matką. Kradzieży dopuściła się oskarżona prawdopodobnie w niepoczytalnym stanie, gdyż cierpi na epilepsyę i wogóle jest nienormalnie rozwiniętą umysłowo. Na wniosek prokuratora trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary, zarządzając równocześnie pomieszczenie 14-letniej matki i jej dziecka w zakładzie wychowawczym.

Komiczne zarządzenie. Z Mülhuzy (w Alzacyi) donoszą do paryskiego „Temps'a" o komicznem zarządzeniu władz niemieckich. W teatrze tamtejszym grać miano komedyę „Abbé Constantin", w której występuje oficer francuski. Mundur wszakże francuski wydał się władzom tak „niebezpiecznym" w prowincyi oderwanej od Francyi, że pozwoliły na wystawienie sztuki tylko pod tym warunkiem, jeżeli oficer ubrany będzie po cywilnemu, lub też w mundur... „armii zbawienia" (sic).

Nagrody Nobla. Z Chrystyanii donoszą telegraficznie: Komitet storthingu dla rozdania nagród Nobla udzielił nagrodę pokojową po połowie sekretarzowi honorowemu międzynarodowego biura pokojowego w Bernie, Elie Ducommun i sekretarzowi międzynar. biura pokojowego w Bernie drowi Albertowi Gobat.

Nagrodę „fizykalną" Nobla otrzymali holenderski profesor Lorenz i prof. Zeemann za wspólną pracę o związku między zjawiskami optycznemi, elektrycznemi i magnetycznemi.

Nagrodę „chemiczną" otrzymał profesor Fischer za pracę syntetyczną co do rodzajów cukru.

Eksplozya. Z Wielkiego Waradżynu donoszą: O godz. 11 w nocy nastąpiła w tutejszej gazowni wielka eksplozya. W całem mieście zgasło gazowe pogasły. Z ludzi nikt nie zginął. Eksplozya była tak gwałtowna, że zerwała dachy z magazynu i retort. We wszystkich okolicznych domach powypadały szyby z okien.

Grobla nad Nilem. Wczoraj odbyło się w uroczysty sposób oddanie do użytku olbrzymiej grobli nad Nilem w Assuan. Aktu tego dokonał wicekról egipski w obecności księstwa Cagounth, ciała dyplomatycznego i t. p.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej nie odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Imatrykulacya uczniów w Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się wczoraj przed południem w auli uniwersytetu na rok 1902/3 przy udziale prawie całego gremium profesorów wszechnicy. Po przemówieniu wygłoszonem do słuchaczów przez rektora ks. kanonika Gromnickiego odbyło się zwyczajne ślubowanie przez podanie ręki nowo zapisanych uczniów. Na bieżący rok szkolny w terminie przepisanym zapisało się uczniów: na wydział teologiczny 20, na wydział medyczny 38, na wydział prawa 168, na wydział filozoficzny 245, razem 471 słuchaczów zwyczajnych.

Sankcya uchwały sejmowej. Cesarz zatwierdził uchwałę sejmową z dnia 11 lipca b. r. w sprawie przyjęcia przez kraj podwyższonej poręki za lokowane w gal. Kasie oszczędności we Lwowie wkładki aż do wysokości 80 milionów koron.

Mieszkania szewców krakowskich. Wczoraj i przedwczoraj komisya ministeryalna zwiedzała w naszem mieście mieszkania szewców, wykonujących pracę swą w domu. Stan tych pomieszkań, stwierdzony przez komisyę jest, jak można było z góry przewidzieć, wprost rozpaczliwy: ciasne, wilgotne, napół ciemne nory, w których mieszczą się zarazem i mieszkania i pracownie biedaków, biorących od majstrów robotę do domu. Dziś komisya uda się do Dębnik, Grzegórzek i Zwierzyńca, następnie uda się do Podgórza i Myślenic. Protokoły oględzin przesłane zostaną ministeryum.

Deputacya auskultantów sądowych w parlamencie. Z Wiednia donoszą: W środę dnia 10 bm. jawiła się w parlamencie deputacya auskultantów z całej Austryi, z wyjątkiem Wiednia. Deputacya przybyła prosić o uregulowanie i podwyższenie płacy auskultantów. Prócz Lwowa i Krakowa należeli do deputacyi delegaci z Gracu, Berna, Tryestu oraz Insbruku. Deputacya była u dra Körbera, który zaznaczył, że do uregulowania płac auskultantów potrzeba koniecznie osobnej ustawy; przyrzekł jednakże zająć się tą sprawą.

Wieczór Kościuszkowski i dzień związkowy urządza w Gorlicach 14 b. m. tamtejszy „Sokół". Na program złożą się: 1. Słowo wstępne. 2. Orkiestra sokola przy współudziale amatorów z Nowego Sącza. 3. Deklamacya 4. Ćwiczenia gimnastyczne. 5. „Dziesiąty Pawilon", obraz dramatyczny w 1 akcie. 6. Obraz z żywych osób. Początek o godz. 8 wieczór.

Pogadankę w red. „Nowego Słowa" (Szewska 21) zagai dziś t. j. 12 b. m. o godz 6 wieczorem dr Zofia Daszyńska-Golińska tematem: Ostatnie lat 20 literatury pięknej w Polsce.

Strejk farmaceutów.

Strejk farmaceutów trwa w całej pełni we wszystkich miastach galicyjskich. Na hasło dane przez komitet wykonawczy, porzucili pracę solidarnie wszyscy współpracownicy, by w drodze walki osiągnąć prawa, których ogarnięci egoistycznym i bezrozumnym uporem pryncypałowie przyznać im dobrowolnie nie chcieli.

Solidarność między strejkującymi jest znakomitą. Jak ostatnie wiadomości, nadeszłe do komitetu wykonawczego, donoszą, strejkuje w całej Galicyi **244** farmaceutów, podczas gdy przystąpienie swe do strejku zdeklarowało około 220; obecne rozmiary strejku przewyższyły więc o wiele liczbę zorganizowanych współpracowników. Świadczy to najwymowniej o rozgoryczeniu, jakie postępowanie właścicieli aptek wywołało w szeregach farmaceutów.

Podnieść nadto należy, iż większość zarządców nadesłała do komitetu wykonawczego farmaceutów oświadczenie, w którem zaznaczają, iż solidaryzują się ze strejkiem w zupełności!

W aptekach skutkiem strejku panuje już prawdziwa anarchia. Jak to poniżej na przykładach z samego tylko Krakowa wykażemy, ruch w aptekach staje się coraz bardziej anormalny.

Poniżej zamieszczamy dalsze szczegóły z przebiegu strejku:

Kraków. Najlepszą odpowiedzią na szumne oświadczenie pryncypałów, iż ruch w aptekach nie doznaje żadnej przerwy, są następujące fakta:

Apteka p. Hellera wywiesiła tablicę z zawiadomieniem, iż „przez przeciąg trwania strejku nie utrzymuje dyżurów nocnych"; apteka „pod słońcem" (p. Macudziński) przez 3 dni z rzędu nie utrzymuje już nocnych dyżurów; apteka p. Bartmańskiego była onegdaj zamkniętą jeszcze około godz. 8 rano (podczas gdy już o godz. 7 winna być otwartą), wobec czego ludzie napróżno dobijali się do apteki; apteka p. Redyka nie chciała onegdaj w nocy wydać waty dla nagłej potrzeby; w aptece p. Rosenberga około godz. 10 wieczorem nie mogły striny dostać lekarstw; podobnych faktów znaleźć można mnóstwo.

Podnieść należy, jako rzecz bardzo charakterystyczną, iż nowo mianowany fizyk miejski p. dr Wilkosz dotychczas jeszcze nie przedsięwziął inspekcyi aptek dla przekonania się, jakiego rodzaju personal w aptekach tych pracuje.

Postępowanie pryncypałów charakteryzuje dosadnie fakt, iż starają się oni groźbą bojkotu zmusić p. Bełdowskiego, magistra z zawodu, do pomocy w aptekach.

* * *

Wzywamy publiczność, ażeby o wszystkich faktach niedostatecznego obsługiwania stron i pomyłek w aptekach donosiła natychmiast do komitetu wykonawczego farmaceutów (Kraków, ul. Mikołajska 2, I. p.).

Tarnobrzeg. Tutejsi współpracownicy aptekarscy również strejkują.

Oświęcim. Tutejszy aptekarz p. Polaschek odniósł się telegraficznie do namiestnictwa z zawiadomieniem, iż wobec braku współpracowników nie jest w stanie podołać pracy.

Rzeszów. Wiadomość o zakończeniu strejku, podana przez „Słowo polskie" jest fałszywą. Strejk trwa dalej w całej pełni; tutejsi współpracownicy solidaryzują się z ogółem swych kolegów galicyjskich. Znalazł się tylko jeden „strejkbrecher" niejaki Stefan Rydel.

Z Przemyśla donosi nam nasz korespondent:

Strejk farmaceutów w Przemyślu trwa w całej pełni we wszystkich aptekach. W niedzielę rano pojawiły się na murach miasta podobnie jak w Krakowie, we Lwowie i innych miastach ogłoszenia zawiadamiające o rozpoczęciu strejku; o godz. 12 w południe strejk się rozpoczął. Solidarność wśród strejkujących jest wyborną. Znalazł się tylko jeden zdrajca strejku, a mianowicie farmaceuta Radomski, z apteki Maszewskiego. Zdaniem jego „tylko szewcy i murarze" mogą strejkować, „a nie ludzie z akademickiem wykształceniem". Postępek Radomskiego nie był niespodzianką dla farmaceutów, gdyż jeszcze przed strejkiem wykluczyli go ze swego grona.

Ogółem strejkuje w Przemyślu 7 farmaceutów, a mianowicie 4 w aptece Schwarza. 1 w aptece Maszewskiego, 1 w aptece Ziemiańskiego i 1 w aptece Halickiego (wydzierżawionej Pankiewiczowi). Skutki strejku dają się dotkliwie uczuwać przemyskim aptekarzom. I tak np. do apteki Maszewskiego nie można się było dopukać w nocy z poniedziałku na wtorek. Powszechnie sądzą, że najdalej w piątym dniu strejku zamkniętą zostanie apteka Ziemiańskiego, po niej apteka Schwarza, następnie apteka Maszewskiego, a w końcu i Kalickiego.

Wspomnieć jeszcze warto, jak zapatruje się na strejk farmaceutów poseł miasta Przemyśla, c. k. radca sądowy, c. i k. rotmistrz i... „demokrata" p. Królikowski. Oto ten c. k. demokrata oświadczył o strejku wobec farmaceutów, że „hańbą jest, aby coś podobnego robili ludzie inteligentni, a do tego Polacy".

Słowa te charakteryzują dosadnie bezdenną... „mądrość" p. Królikowskiego, specyalisty od urządzania ślizgawek.

Lwów, 11 grudnia. (Tel. biura kor.). Dziś przed południem zebrali się strejkujący współpracownicy aptekarscy ponownie w sali Towarzystwa aptekarskiego. Było także wielu strejkujących magistrów farmacyi z prowincyi. P. Demant złożył sprawozdanie o przebiegu wypadków ostatniego dnia i stwierdził, że dotychczas strejkuje 244 magistrów, a mianowicie we Lwowie 104, w Krakowie 41, na prowincyi 99.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 11 grudnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Sprawa handlu obnośnego.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej przyjęto § 5 w brzmieniu komisyi. Również przyjęto wniosek dodatkowy, według którego na wszystkie kraje monarchii mają być rozszerzone udogodnienia, przyznane § 16-tym gminom co do dozwolenia handlu domokrążnego.

Wniosek posła Wohlmayera, według którego w przyszłości nowe zezwolenia na handel domokrążny wogóle nie mają być udzielane, pozostał w mniejszości.

Zastępca rządu, szef sekcyi **Weigelsperg**, oświadcza, że dostateczną będzie rzeczą, jeżeli rozszerzenie zezwolenia na handel domokrążny na większe obszary będzie możliwe tylko w drodze rozporządzeń. Podatki na zezwolenie handlu domokrążnego w całem państwie równać się mają mniej więcej podatkom, jakie domokrążcy będą płacili za pozwolenie na handel domokrążny z powiatu do powiatu, lub z jednego kraju do drugiego.

Następnie przyjęło w brzmieniu komisyi §§ 6, 7 i 9, a 8 z nieznaczną zmianą.

Na tem dyskusyę przerwano.

Wpłynęły następujące

wnioski nagłe:

Posła Ferriego, Vukowicza i tow. w sprawie ułaskawienia osób, które przed stawieniem się do wojska zbiegły za granicę; posła Fressla i tow. w sprawie uregulowania stosunków służbowych i płac kolejarzy;

posła Hajeka i tow. w sprawie odesłania przedłożenia o opilstwie do komisyi i do Izb handlowych w celu zaopiniowania.

Kaucye służbowe.

Przedłożenie rządowe w sprawie zniesienia kaucyj służbowych przydzielono bez pierwszego czytania do komisyi budżetowej.

Poseł Rotter złożył mandat do komisyi przemysłowej.

Koniec posiedzenia o godz. 4·30; następne dziś o godz. 11 rano.

Wiedeń, 11 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano

wnioski i interpelacye:

Vukowicz interpeluje w sprawie zajść na półwyspie bałkańskim.

Wrabetz interpeluje w sprawie nędzy szwaczek z powodu zmiany §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

Apol. Jaworski, Lupul i Romańczuk interpelują prezydenta ministrów, ministra kolei i rolnictwa w sprawie zamierzonej przez kolej północną podwyżki taryfy na drzewo z Galicyi i Bukowiny wywożone do Wiednia.

Drexl interpeluje ministra oświaty w sprawie składek w publicznych szkołach ludowych w Vorarlbergu na budowę kościoła w Galicyi.

Novak (ludowiec niem.) i Dworzak (młodoczech) interpelują w sprawie rozporządzenia czeskiego namiestnika, który zwala na parlament i stosunki w nim panujące winę za odmówienie sankcyi uchwalonej przez sejm czeski ustawie o podwyższeniu płac nauczycielskich.

Dworzak, wśród głośnych okrzyków swego stronnictwa, zapytuje prezydenta, czy zechce zaprotestować przeciw krytyce taktyki parlamentarnej młodoczechów ze strony namiestnika czeskiego, który właściwie uczynił to z rozporządzenia dra Koerbera.

Traktaty handlowe.

Poseł **Kleewein** żąda, by wnioski w przedmiocie wypowiedzenia traktatów handlowych z Włochami i Serbią przekazano bez pierwszego czytania do komisyi, ze względu na ważność sprawy.

Prezydent oznajmia, że uczyni to, jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi. Życzeniu temu uczyniono zadość.

W sprawie handlu obnośnego.

Po odpowiedzi ministrów na interpelacye przystępuje Izba do dyskusyi o handlu obnośnym.

Po dłuższej dyskusyi przyjęła Izba posłów § 10 ustawy o handlu obnośnym i przystąpiła do dyskusyi nad dalszym paragrafem.

Przeciw niemieckiej taryfie cłowej.

Wiedeń, 11 grudnia. Kilku posłów niemieckich rozesłało do członków Izby zaproszenia na zebranie, odbyć się mające dziś o godz. 5 po południu, celem zajęcia stanowiska wobec niemieckiej taryfy cłowej.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń, 11 grudnia. Parlamentarna komisya klubu czeskiego obradowała wczoraj nad sposobem postępowania przy zredagowaniu memoryału w sprawie czeskich żądań językowych i uchwaliła w klubie postawić wniosek o wybranie komisyi dla wystylizowania czeskiego elaboratu. Klub wybrał komisyę z 13 członków.

Telegraf i telefon.

Prześladowanie socyalistów polskich pod zaborem pruskim.

Bytom, 11 grudnia. (Telegr. „Naprzodu"). Wczoraj odbyła się przed tutejszym sądem rozprawa przeciw tow. Adamowi Wojciechowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Robotniczej", o zbrodnię „podżegania do nienawiści klasowej", popełnioną wrzekomo w artykule „Gazety Robotniczej", omawiającym sprawę rewizyi procesu tow. Morawskiego i towarzyszki Golde przed sądem rzeszy w Lipsku.

Tow. Wojciechowski został przed sąd bytomski uznany winnym zarzuconego mu występku i skazany **na 9 miesięcy więzienia.** Skazanego odprowadzono natychmiast do więzienia. (Bliższe szczegóły z tego procesu podamy wkrótce. *Red.*).

Szulerka we Lwowie.

Lwów, 11 grudnia. Dalszy ciąg rozprawy karnej o grę hazardową w karty odbędzie się w tut. sądzie pow. dnia 17 b. m.

Sprawa Morskiego Oka.

Budapeszt, 11 grudnia. Przedłożenie przez Szella na posiedzeniu sejmu węgierskiego ustawy o inartykulacyi wyroku sądu rozjemczego w sprawie o Morskie Oko, przyjęła lewica wołaniem: Smutna ustawa. Kiedy pan przedłożysz autonomiczną taryfę cłową?

Przedłożona ustawa składa się z 3 paragrafów, a mianowicie:

§ 1 zawiera dosłowne powtórzenie meritum części wyroku. określającego nową granicę między Galicyą a Węgrami koło Morskiego Oka.

§ 2 zawiera również powtórzenie z wyroku punktu, odnoszącego się do odrzucenia znanego zastrzeżenia prof. Balzera co do ewentualnych pretensyj Galicyi aż po Polski Grzebień, jako sprzecznego z celem sądu rozjemczego.

§ 3 opiewa, że wykonanie tej ustawy poruczą się ministrowi spraw wewn.. sprawiedliwości i skarbu.

Po kilku interpelacyach Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad prowizorym budżetowem.

Echa procesu Wolf - Schalk.

Wiedeń, 11 grudnia. „W. Allg. Ztg" donosi, że na ostatniem posiedzeniu związku wszechniemieckiego poseł Schalk, ze względu na wynik procesu w Gniewinie, oddał swój mandat do dyspozycyi związku; związek jednak rezygnacyi tej nie przyjął. Dalej wypowiedział związek Schalkowi swe podziękowanie i uchwalił także dalej prowadzić wszelkimi środkami „walkę przeciw wschodnio-niemieckiej korupcyi".

Protest rekrutów rosyjskich.

Taganrog, 11 grudnia. Onegdaj odprowadzali krewni na dworzec znaczną ilość rekrutów, odjeżdżających do Port Artur. Kolej zabroniła rodzinom wejścia na dworzec, a pakunki ich kazała zostawić przed dworcem. Rekruci przeciw temu zaprotestowali, a gdy to nie pomogło, wybili kamieniami wszystkie szyby w budynku kolejowym. Dwóch żandarmów i jeden policyant odnieśli przytem skaleczenia.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 11 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono w dalszym ciągu referaty nad pozycyami taryfy cłowej, przyczem odrzucono wszystkie wnioski opozycyi o odesłanie poszczególnych pozycyj napowrót do komisyi i wnioski o przejście do porządku dziennego nad referatami. Pozycye załatwiono bardzo szybko, gdyż prezydent nie udzielał do regulaminu głosu dłużej, jak 5 minut.

Berlin, 11 grudnia. Krążą pogłoski, iż większość zamierza jeszcze przed Bożem Narodzeniem ukończyć trzecie czytanie taryfy cłowej. Drugie czytanie ukończone ma być do piątku przez przyjęcie wniosku Kardorffa, trzecie czytanie zaś ukończono ma być do środy lub piątku przyszłego tygodnia.

Rozłam wśród narodowych liberałów.

Berlin, 11 grudnia. Stanowisko posłów narodowo-liberalnych w parlamencie a mianowicie popieranie przez nich wniosku Kardorffa wywołało w obozie narodowo-liberalnym silne niezadowolenie. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie narodowo - liberalnego związku, na którem wielu wybitnych członków stronnictwa w ostrych słowach potępiło zachowanie się posłów narodowo-liberalnych w parlamencie i sojusz ich z junkrami.

Strejk robotników portowych.

Marsylia, 11 grudnia. Zgromadzenie 5000 strejkujących odrzuciło jednomyślnie projekt co do wybrania admirała Rouvier sędzią rozjemczym, a następnie przyjęło rezolucyę, wzywającą wszystkie organizacye robotnicze do proklamowania strejku.

Marsylia, 11 grudnia. Syndykat marynarzy odrzucił propozycyę ministra marynarki Pelletana w sprawie utworzenia sądu rozjemczego.

Marsylia, 11 grudnia. Robotnicy, zajęci w porcie i dokach uchwalili w zasadzie strejk ogólny.

Anglia i Niemcy przeciw Wenezueli.

Londyn, 11 grudnia. Z Carracas donoszą, że cztery okręty wojenne wenezuelańskie w porcie La Guayra zajęła zjednoczona flota niemiecko-angielska i że wszyscy poddani angielscy w Carracas zostali uwięzieni. Zjednoczona flota ma blokować całe wybrzeże wenezuelańskie.

Curaçao, 11 grudnia. Donoszą tutaj z Curacao: Władze wenezuelskie uwięziły 97 Niemców, stale osiadłych w Caracas. Przez omyłkę uwięziono także zastępcę belgijskiego. Rząd wenezuelański położył areszt na kolei angielskiej w La Guayra i centralnej kolei niemieckiej. Aresztowano również angielskich mieszkańców Caracas z wyjątkiem dwóch. Po ogłoszeniu wiadomości, że flota angielsko-niemiecka przytrzymała okręty wojenne wenezuelańskie, odbyły się w mieście manifestacye patryotyczne. Z tłumów wołano „śmierć Niemcom". Tłum usiłował wtargnąć do lokalu agencyi dyplomatycznej niemieckiej. Budynki kolejowe angielskie i niemieckie podpalono. Położenie jest groźne.

Aby przyjść z pomocą zakładającym się wciąż w naszym kraju bibliotekom w stowarzyszeniach robotniczych, upraszamy towarzyszów, posiadających książki, by, o ile ich nie potrzebują, zechcieli je przysyłać na ręce administracyi „Naprzodu".

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za obrazę słowną przepraszam kol. Krajewskiego Maksymiliana, słuchacza praw, i odwołuję poczynione mu bezpodstawnie zarzuty, podniesione na walnem zgromadzeniu członków Tow. Bratniej pomocy w dniu 9 listopada 1902 roku. *Holub.*

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Urzędownie dozwolona

W MAGAZYNIE

Maison de Blanc

Kraków Rynek 6 Kraków

Wysprzedaż samych tylko artykułów męskich

których odtąd trzymać nie będziemy i z magazynu zupełnie wycofamy,

W skład wysprzedaży wchodzą:

Koszule męskie białe z gorsem gładkim dawniej złr. 1 45 teraz 0·98
" " " " w lep. gatunku " " 2 75 " 1·65
" " " " w najlep. gat. " " 3·25 " 1·85
" " " " w zakładecz. " " " " 3.25 " 1·95
" " " " pikowym w " " " " 2·60 " 1·88
" " " " kolorowym " " " " 2·50 " 1·68
" " nocne " . . . . " " 2·65 " 1·48

Koszule męskie nocne w najlepszym gat. dawniej złr. 3·25 teraz 1·95.
Półkoszulki kolorowe dawniej 50 centów teraz 19 centów.
Kołnierze pięć razy złożone 15 centów.
Mankiety kolorowe 22 centów.
Krawaty (kokardy) czarne jedwabne od 19 centów wyżej.
" kolorowe we wszystkich fasonach od 25 ct. wyżej.
Szelki w różnych gatunkach od 34 centów wyżej.

Bielizna trykotowa, Skarpetki, Chustki do nosa i na szyję, Rękawiczki,
po cenach znacznie zniżonych do nabycia. 584 1 7

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

Szukam

zaraz albo od Nowego Roku dwie służące, które obeznane są z dojeniem krów. 200 złr. zasługi i utrzymanie. Adresować należy:
V. Chodyński, Oberförster Dresden, Webergasse 17.

DLACZEGO TAK TANIO?

Ponieważ tylko za gotówkę dostarczam przeto wprawdzie mniejszy zarobek, ale żadnej straty, przy obrachunku niemam i sprzedaję po prawdziwie jak najniższych cenach.

Nr.440 **Wysokoramienna maszyna do szycia Singera**, silnej i trwałej budowy: ręczna z pokrywą, wszystkiemi aparatami i **prakt-tycz. nowościami**; najulubieńsza maszyna dla domowego użycia. Cena sklepowa 50. tylko za **40 Koron.** Nr. 442 Singera nożna z elegancką pokrywą. **5 letnią gwarancyą Cena sklepowa** 90 za **48 Koron** Nr. 443 **Singera Medium z pokrywą 64 Koron.** Nr. 448 **Singera pierścieniowa**, maszyna do szycia z eleg. wykończeniem, zwszystkiemi przyborami i pokrywą największa pewność i szybkość w szyciu, więc niezrównana maszyna dla handlu i przemysłu. Cena sklepowa 150 tylko za **70 Koron. Aparat do haftowania** odpowiedni dla każdej maszyny **4 Koron. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Niestosowne wymienia się z wszelką gotowością.** Tysiące uznań i powtórnych zamówień do przeglądnięcia Adres

M. RUNDBAKIN WIEDEŃ IX./1 Berggasce 3.
Korespondencya polska.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Kart illustrowanych krajowych jakoteż różnych **powinszowań na imieniny, Nowy Rok** itd. **co dzień nowości, o 30% taniej** jak wszędzie dostać można u

Adolfa Duckera w Krakowie,
ul. Dietlowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 kor.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS"

W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych" **„MAIS".**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 42 ? **W. Bełdowski.**

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków**, przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny **z ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect .	" 1.75
Sparkling Wine, first Quality .	" 1.95
Lenard & Laban międzynarod .	" 3.45
Robert Fréne-Reims, Jock.-Club	" 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	" 6.40
Duminy & Co., Ay	" 6.40
***Manuel & Co., Reims**, Silberg.	" 6.40
***Manuel & Co., Reims**, crémant	" 7.80
***Manuel & Co., Reims**, royal .	" 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	" 7.35
Henriot & Co., Reims	" 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	" 2.75
Moulin à vent	" 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg) .	" 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry . . .	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	" 2.25
***Koniak Michel * * ***	" 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co. . .	" 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	" 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	" 6.45
Rum do herbaty. rozmaity . .	" 1.75
Rum Jamaica	" 3.10
Rum Jamaica oryg.	" 4.85
Whisky scoth dyabetyków . .	" 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	" 1.85
Rüdesheimer Berg	" 2.50
Winkler Hasensprung	" 2.85
Claus - Johannisberger	" 3.30

Wina na wety:

Port, stare	firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze	K. 1.95
Port, dobre, stare .		" 2.45
Sherry old		" 1.90
Sherry fin old extra		" 2.50
Madeira finest . .		" 1.95
Madeira extra Gold		" 2.60
Malaga, sec duro .		" 2.25
Lacrimae Christi		" 2.15
Vermouth di Torino		" 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe .	K. 1.60
St. Christoly-Julien	" 1.70
Chat Livran	" 2.15
" **Montrose**	" 2.45
" **Beychevelle**	" 2.75
" **Lafitte Lubert**	" 2.90
" **Mouton d'Armailhacq** . .	" 3.25
Białe Graves	" 1.80
Białe Haute Souternes . . .	" 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	" 1.75
Berncastler Doctor	" 2.60
Josefshöfer Auslese	" 3.20
Berncastler Pfaffenberg . . .	" 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	" 1.40
Kahlenberger	" 0.95
Badaczonyer Riesling, białe .	" 1.05
Perchtoldsdorfer	" 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie . .	" 1.45

* oznaczone marki są także w 1/2 butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotowką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, ogólnej kupieckiej (buchalteryi), oraz kasowości, pod kierunkiem rutynowanego egzamin. rachmistrza, jest urządzony przy ul. Dietlowskiej 68. II. piętro. Zgłaszających się przyjmuje każdego czasu.

Celem nauki jest gruntowne zaznajomienie się z wszelką umiejętnością rachunkową i złożenie egzaminu przed właściwą Komisyą egzaminacyjną.

Ponieważ udzielanie nauki w drodze korespondencyi jest w zasadzie bezpożyteczne — przeto dla P. T. zamiejscowych, względnie dla niemogących z braku czasu korzystać z nauki codziennie, urządza się **kurs niedzielny.** 579 1 ?

Warunki bardzo skromne.

Od przeszło 30 lat
istniejący interes pod firmą

Sara Wolfgang

w Krakowie, Stradom l. 15
wchód ze sieni
POLECA

WIELKI WYBÓR KOCÓW,
derek na konie, materace gotowe i na obstalunki, sierć i włosie po cenach najtańszych.

Wypożycza materace
włosienne po 1 złr., inne po 50 ct. miesięcznie. 527

Kamienica

II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną
z powodu stosunków familijnych

za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica" przyjmuje dział ins. „Naprzodu".

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

27 **Curt Röber Brunszwik.**

WSZELKICH ODPOWIEDZI
lub informacyi
W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego

udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD"**
Kraków, Poselska l. 15.
Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 42

Nowość!

Kieszonkowa lampka acetylowa.



Wygodna do noszenia w kieszeni, z wielkiem wspaniałem światłem do oświetlania ciemnych miejsc, schodów, piwnic itd. praktyczna trwała i tania.

Cena za sztukę przy poprzednim przesłaniu pieniędzy 1 kor. 20 h. franco. Za pobraniem o 50 hal. więcej **3 sztuki kosztują 3 kor., 6 szt. kosztuje 5 kor. bez porta, wysyła**

Ignaz Kann, Wien, II. Lilienbrunngasse 17.

Pudełka na akta

mocne i elegancko wykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., **dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inserat. „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Paryż 1900. Największa nagroda Grand Prix.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Najpożyteczniejszym podarkiem na „GWIAZDKĘ"
są

ORYGINALNE SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA i DO UŻYTKU DOMOWEGO.

Łatwe w użyciu. — Wielka trwałość. — Wielostronne zastosowanie.

Bezpłatne kursa w wszystkich technikach haftu artystycznego.
Wielki wybór różnokolorowanego jedwabiu. — Elektromotory do maszyn do szycia.

CIESZYN 1902. Srebrny Państwowy medal. Pierwsza państwowa nagroda.

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKÓW
ul. Szpitalna l. 40 (naprzeciw teatru miejskiego.

WELS 1902 (Górna Austrya) Duży złoty medal.

FILIE: w Tarnowie, ulica Krakowska l. 4/5 — **w Nowym Sączu,** ulica Jagiellońska.

Uwaga! Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów—maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności, jak i trwałości najnowszemu systemu naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).